

Montgomery

Jest jak plan Brailem i plecy fontanny,
jak cień frunący za rozetą kutą,
jak sen secesji za wysokim murem,
o który wciąż się spadkobiercy klóćą,
to, co tu piękne. I osacza głąz
białe wrzosi i bukszpan, pióropusze traw.



Tu pod schodami metra liście piszczą.
W kwestii cierpienia wierzą starym mistrzom.
Ziemia wibruje od przejazdów w niej
i urzędnikom Unii mąci sen.

Wciąż trwa pogoda z Kongo, zmierzch różowy,
nieustające serio Europy.
Lekkie przypadki leczy się muzyką.
But life is passing by, but life goes elsewhere.



Jeśli, gdzie jesteś, ci nie wszystko jedno:
Tu urzęduje ważność, śpi majętność.
Mijają wszyscy. Jajo zjedz surowe
(prawda ma tutaj smak surowych jaj)
i sprawdź, przechodniu, jak się stają drogie:
the sleep, the office and the passing by.



Bez pretensji do świata i skrzydeł za słabych
spadłby tu Ikar. Nikt by go nie spytał
o jego mit i paszport. Upadanie
jest wciąż rutyną liści, kropel, potęg
i rowerzystów. Jako kształty pięć,
pędzlem flamandzkim, z rozdzielczością włosa,
maluj go tutaj, może w tobie jest:

Biblioteka obwolut, park szybkiego mijania,
szkoła dla dzieci drogi, morza, cyrku,
kościół wyniosły barwy ossatury,
generał - luzak w mundurze z kamienia,
ruchome schody do Immobilière,
rondo i hotel dwunastogwiazdkowy,
dom ze *sgraffitti* dla przejezdnych aut,
imperialna szerokość i parada ambasad
mające w herbie obrót, *passing by*.